Nr. 104 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 8-go maja 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski **20 groszy** na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Min. kolei Romocki grozi dymisją.

Polska zaprotestuje przeciw mowie min. niem. Hergta.

Echa mowy wicekanclerza niemieckiego Hergta.

Polska przeszle notę protestacyjną do Berlina.

WARSZAWA, 6 maja. (AW.). W związku z projektowaną notą rządu polsk. w odpowiedzi na mowę min. Hergta w Bytomiu, w kołach zainteresowanych podkreślają, iż mowy wypowiedziane na zjeździe niem. nacjonalistów przez hr. Garniera i b. min. Wallrafa zawierają daleko ostrzejsze ataki na Polskę, niż przemówienie Hergta, które właściwie przyniosło jedną nową wiadomość, a mianowicie w ustępie przyznającym się do nawiązania nici porozumienia z Polskim G. Śląskiem celem wytworzenia poczucia jedności całego Śląska daje p. Hergt wyraźnie do zrozumienia, że Niemcy uprawiali propagandę w sprawach szkolnych wbrew wszelkim ich genewskim zaprzeczeniom.

WARSZAWA, 6 maja. (AW.). Wbrew wczorajszym wiadomościom o zamierzonem przez rząd polski wysłaniu do Berlina noty protestującej przeciw niesłychanej mowie niem. min. Hergta, dowiadujemy się, że postanowiono noty podobnej nie wręczać w formie aktu na piśmie. Uchodzi natomiast za pewne, że sprawa ta będzie osobiście przedstawiona przez posła Rzpltej w Berlinie Olszewskiego wobec niemieckiego ministra spr. zagranicznych.

—:::—

Min. Romocki chce przeprowadzić komercjalizację kolei pod groźbą dymisji.

WARSZAWA, 6 maja. (tel. wł.). Niektórzy ministrowie zamierzają wystąpić przeciw planowi min. kolei Romockiego o komercjalizacji kolei. Min. Romocki grozi dymisją w razie odrzucenia jego projektu.

Warszawa nie otrzymała prośby o dymisję wojewody Bnińskiego.

WARSZAWA, 6 maja. (AW.). Do chwili obecnej nie napłynęło do Warszawy podanie woj. Bnińskiego o dymisję, mimo, że — jak donoszą z Poznania — podanie takie zostało wystosowane.

Międzynar. konferencja ekonomiczna.

O ożywienie handlu i przemysłu. — Przeciw tworzeniu karteli.

GENEWA, 6 maja. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu międzyn. konferencji ekonom. prowadzona była w dalszym ciągu dyskusja ogólna. Dziś przemawiał między in. przedstawiciel angielskiego min. przem., który w energicznych słowach żądał zmniejszenia taryfy przewozowej, dowodząc, że przez to ożywi się handel i przemysł. Następnie przemawiał członek delegacji ameryk. Henryk Robinson. Mowca oświadczył, że jest za wprowadzeniem możliwie niskich opłat celnych i zawieraniem długotrwałych traktatów handlowych. Następnie wypowiedział się zdecydowanie przeciw tworzeniu karteli coraz bardziej rozpowszechniających się w Europie. Po nim zabrał głos delegat brazylijski Barboza Carneiro, oświadczając, że Brazylja może jeszcze przyjąć znaczną liczbę europejskich sił pracowniczych. Ostatni przemawiał przedstawiciel Francji, Artur Fontaine, prezes Rady administracyjnej Międzynarod. Biura pracy. Wysunął on postulat, jaknajwiększego wzmożenia produkcji, w ramach 48-godzinnego tygodnia pracy, i podkreślił, że sprawiedliwość społeczna stanowi ważny czynnik pokoju światowego w dziedzinie politycznej i gospodarczej.

—:::—

W rocznicę przewrotu majowego.

Okólnik min. Składkowskiego do wojewodów.

WARSZAWA, 6 maja. (tel. wł.). Min. Składkowski wysłał dziś do wojewodów okólnik następującej treści:

Minął rok od wypadków majowych. W ciągu tego czasu zatarły się różnice i zlagodziły się przeciwieństwa, które istniały przed rokiem. Społeczeństwo polskie odwróciło się od swarów partyjnych i poczęło zwracać swą uwagę na zagadnienia istotne. W rocznicę wypadków majowych — myśl zwraca się ku tym krwawym ofiarom, które zostały złożone przed rokiem. Pan wojewoda zechce zwrócić się do władz kościelnych z inicjatywą odprawienia w dniu 13 bm. nabożeństw żałobnych za duszę poległych w zeszłorocznych wypadkach majowych.

Bunt więźniów w Warszawie został „uśmierzony".

WARSZAWA, 6 maja. (tel. wł.). Po dwudniowych niepokojach w więzieniu mokotowskiem w dniu dzisiejszym więźniowie przerwali głodówkę. Przywrócenie porządku należy przypisać faktowi wywiezienia z Warszawy 100 więźniów. Władze powinny bezzwłocznie zbadać faktyczny stan całej tej sprawy i winnych pociągnąć do odpowiedzialności.

—:::—

SAMOBÓJSTWO SYNA WARSZAWSKIEGO BANKIERA.

WARSZAWA, 6 maja. (AW.). W lasach Branickich w Aninie pod Warszawą gajowy natknął się na zwłoki młodzieńca w uczniowskiej czapce. Natychmiast przeprowadzone dochodzenia policyjne wykryły, że jest to uczeń szkoły Rontalera Zbigniew Bielc, lat 19., syn zamożnego bankiera, właściciela domu w Warszawie. Denat wydalił się dn. 25 kwietnia z domu i znikł bez wieści, popełniając samobójstwo z flobertu. Przyczyna kroku samobójczego nieznana.

CHCĄ NA GWAŁT ZMIENIĆ ORDYNACJĘ WYBORCZĄ.

WARSZAWA, 6. maja. (tel. wł.). Zarząd klubu ZLN. odbył dziś posiedzenie w sprawie przyspieszenia nadzwyczajnej sesji sejmowej, oraz w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do sejmu.

—:::—

SPRAWA POŻYCZKI ZAGRAN. DLA POLSKI.

WARSZAWA, 6. maja (tel. wł.). Wbrew zapowiedziom Rada min. nie zajmowała się dziś zupełnie sprawą pożyczki zagran.

Ukraińcy a wybory do samorządów.

Wedle „Diła", półoficjalnego organu Undą. Ukraińcy wezmą udział w wyborach do samorządów. W kierunku tym czynią już gorączkowe przygotowania.

Prasa ukraińska, a specjalnie jej część nacjonalistyczna, poświęca szereg artykułów wyborom, wskazując na konieczność wzięcia w nich udziału, mimo, iż wybory te opierają się na ordynacji kurjalnej.

Jak wiadomo bowiem, oprócz PPS, także i Ukraińcy, w prasie, na wiecach i zebraniach domagali się pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego do samorządów. Udział swój w wyborach Ukraińcy tłumaczą tem, iż wstrzymanie się od tej akcji byłoby sankcjonowaniem dotychczasowego stanu rzeczy w dziedzinie samorządowej.

Uważamy, że Ukraińcy powinni wziąć udział w tych wyborach. Czynem tym dadzą wyraz, iż są współobywatelami państwa polskiego i poniosą odpowiedzialność za gospodarkę komunalną w Małopolsce wsch.

Undo jak wiadomo — zajmuje negatywne stanowisko wobec państwa polskiego, — twierdząc i głosząc, iż istnienie i rządy Polski w Małopolsce wsch. zostały Ukraińcom siłą narzucone. Nawet tak doniosła sprawa jak przewrót majowy dla prezesa Unda dr. Lewickiego była zupełnie obojętna jako dziejąca się na zewnątrz społeczeństwa ukraińskiego. Ba, tenże p. Lewicki oświadczył, iż Ukraińcy nie spodziewają się niczego od Polski, nic nie chcą, nic nie wezmą, bo nie... uznają Polski jako władzy prawowitej na terenie — jak mówią — Galicji wsch.

Udział Ukraińców w wyborach samorządowych jest zaprzeczeniem zasad i haseł głoszonych przez Undę. — Nie uznając tego wszystkiego co polskie, negując wszelką współpracę z Polską mimo to biorą udział w wyborach ogłoszonych przez rząd polski.

Ukraińcy nie widzą w tem żadnej sprzeczności. Wedle „Diła" co innego polityka, co innego wybory do samorządów.

Jest to swojska logika polityki ukraińskiej.

Jeżeli chodzi o ordynację wyborczą do samorządów to Ukraińcy zbyt łatwo zgodzili się wybory kurjalne. De facto bowiem czy ordynacja kurjalna, czy też powszechna przyniesie na ogół Ukraińc. prawie te same wyniki wyborcze. — Pokrzywdzona zostanie tylko ukraińska klasa pracująca, która zdobyć może w radach gminnych odpowiadającą jej siłom reprezentację tylko na podstawie prawa powszechnego głosowania. Proletarjat ukraiński powinien przeto solidarnie poprzeć uchwałę obwod. komitetu PPS. we Lwowie, postanawiającą zbojkotować wybory kurjalne, a to tembardziej, że ukraińska klasa pracująca nie raz dawała dowody, iż kroczy pod sztandarem PPS. i uznaje ją jako jedyną reprezentantkę interesów robotniczych.

Socjalista niemiecki o stosunkach wewnętrznych Niemiec.

Berliński korespondent jednego z pism warszawskich otrzymał od naczelnego redaktora „Vorwärts'u" tow. Fryderyka Stampfera, posła do parlamentu Rzeszy szereg ciekawych uwag o stosunkach wewnętrznych Niemiec dzisiejszych.

Tow. poseł Stampfer stwierdził na wstępie, że uważa byt republiki niemieckiej za utrwalony.

Wprawdzie — mówił tow. Stampfer dalej — prezydent naszej republiki, von Hindenburg, jest na mocy swych skłonności wewnętrznych monarchistą, ale te same skłonności i usposobienie sprawiają, iż jest zwolennikiem rzeczowości, spokoju i ładu. A rzeczowość, spokój i ład to w obecnych warunkach synonimy republiki.

Z drugiej strony masy robotnicze są wiernymi zwolennikami republiki. Między tymi dwoma biegunami znajduje się mieszczaństwo, które nie chce niczego innego, jak tylko zarabiać. Obawia się więc każdego gwałtownego przewrotu, który mógłby zaważyć ciężko na stosunkach gospodarczych.

Dla nas socjalistów jednakowóż ten stan rzeczy nie jest zadawalający. Mamy prawo stworzenia republiki niemieckiej i zabezpieczenie jej bytu uważać w większej części za nasze dzieło — a dzieło to jest niemałe — a jednak życzenia nasze i żądania sięgają daleko poza dziedzinę tak zwanej „formalnej demokracji".

Celem naszym jest, aby państwo nasze nabrało prawdziwie republikańsko- demokratycznej treści, co jest równoznaczne z dążeniem do urzeczywistnienia postulatów społecznych i socjalistycznych.

Z tego punktu widzenia obecna platforma rządowa którą określamy mianem bloku mieszczańskiego (Bürgerblok), oznacza dla nas dotkliwy zwrot w kierunku reakcji.

...Fakt, że reprezentacja mas robotniczych ma obecnie tylko mały wpływ na rząd, gdy wielki kapitał i przemysł mają nań wpływ decydujący, nie odbija się zupełnie na bezpieczeństwie ustroju republikańskiego, nie wpływa w znaczniejszym stopniu na rozwój polityki zagranicznej, lecz tem dotkliwiej daje się we znaki na polu polityki finansowej, gospodarczej i socjalnej.

Z 493 posłów do Reichstagu wysłanych zostało do tego ciała 176 przez uświadomione klasowo masy robotnicze. Z tych 176, 45 — komuniści, usuwa się dobrowolnie poza wszelką konstrukcję rządowej większości. Wskutek tego utworzenie większości jest niemożliwe bez ludowców Stresemanna, którzy wprawdzie w dziedzinie polityki zagranicznej są mniej nacjonalistyczni od niemiecko-narodowych, lecz ze względu na swój program społeczny stoją na przeciwnym biegunie w stosunku do socjalistów. Na tem polega ogromna wewnętrzna trudność utworzenia wielkiej koalicji.

Od trzech miesięcy mamy rząd bloku mieszczańskiego, to znaczy wszystkich stronnictw mieszczańskich z wyjątkiem demokratów i niektórych drobnych grup. Istnienie tego rządu zależy od centrum, które od stronnictw, zasiadających z niem w koalicji rządowej, oczekuje daleko idących ustępstw na polu kulturalno-politycznem na rzecz postulatów kościoła katolickiego. Czy te oczekiwania się spełnią, czy konkordat państwowy i państwowa ustawa szkolna dojdą do skutku i w jakiej postaci, to pokaże przyszłość. Jednakowoż już teraz można zaobserwować wielki niepokój z tego powodu wśród protestanckich wyborców stronnictw prawicowych — niemiecko narodowych i ludowców — podobnie jak niezadowoleni są robotnicy katoliccy, należący do centrum z powodu kursu społecznego, zainaugurowanego przez obecną koalicję rządową.

Tak więc, mojem zdaniem, sytuacja i widoki opozycji socjalistycznej przedstawiają się świetnie. — Przyczynia się do tego i ta okoliczność, że partja komunistyczna przeżywa okres niedającego się powstrzymać rozkładu. Niemcy są krajem, w którym pracujące masy, robotnicy przemysłowi i rolni, drobni funkcjonarjusze i niżsi urzędnicy — stanowią znaczną większość ludności. Jeśli w takim kraju stronnictwa mieszczańskie chcą mieć wyłączny wpływ na rząd, to jest to podobnym absurdem, jak fakt, że w republice rządzą monarchiści. Spodziewamy się, że najbliższe wybory do Reichstagu, które odbędą się najpóźniej w zimie przyszłego roku, usuną tę krzyczącą anomalję. Jeśli pewnego dnia naród niemiecki będzie musiał dać odpowiedź na pytanie, czy życzy sobie bloku mieszczańskiego, czy nie, to z pewnością my socjaliści nie mamy powodu lękać się treści tej odpowiedzi".

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

SKARB.

Tugouchow rzekł do znajomego młodzieńca, Byczkowa:

— Czemu pan do nas nigdy nie zajrzy? Nie zna pan zapewne mojej młodej małżonki. Powiadam panu — cudowna kobieta!... Wypijemy razem herbatkę, porozmawiamy, czas jakoś tam zleci. Musi pan ją koniecznie zobaczyć, pięknie śpiewa, gra... Przyjdzie pan, prawda?

„Jacy ci mężowie są głupcy!" — pomyślał Byczkow, spoglądając na Tugouchowa z politowaniem. A na głos rzekł:

— Doskonale, doskonale. Przyjdę napewno.

— Dziękuję. Powiadam panu — bogini, nie kobieta!

„A to idjota!" — szepnął w duszy Byczkow. Zaś głośno oświadczył grzecznie:

— Jutro przyjdę z pewnością. Dziękuję za zaproszenie.

— Oczekujemy! Servus! — rzekł tamten odchodząc.

* * *

Byczkow siedział u Tugouchowych i zachwycał się białemi rączkami pani Heleny, zręcznie przecierającemi herbaciany serwis.

„Piękna kobieta" — pomyślał w zachwycie

— Taak... — rzekł Tugouchow nagle, jakgdyby odgadł myśli młodzieńca — Żonkę mam, jak malowankę, co? Jak pan myśli... Oto naprzykład teraz — niechże pan sobie wyobrazi — muszę pójść na zebranie akcjonarjuszów, a tak mi się nie chce od niej oddalić... Helenko, skarbie najdroższy, kochanie... złotko moje, — mówił całując ją w czoło — czy nie będzie ci smutno bezemnie? Zostawię ci do towarzystwa pana Byczkowa. Chyba, że się pan również spieszy?...

— Broń Boże... z najmilszą przyjemnością zostanę! — nieco drżącym głosem wyrzekł Byczkow.

— W takim razie jestem panu wielce zobowiązany. Pa, najdroższa! Wrócę około 11 może troszkę wcześniej! Dowidzenia! Dziękuję panu bardzo!

Upłynęły dwa tygodnie.

Znów Byczkow bawił w salonie u Tugouchowych. Siedział na kanapie obok pani Heleny, a mąż dumając o czemś, wielkiemi krokami spacerował po lśniącej posadzce. I w miarę zbliżania się jego kroków do siedzącej pary i oddalania się w stronę przeciwległego końca salonu, temat rozmowy pani Heleny z Byczkowem coraz zmieniał się i plątał.

Piękna małżonka mówiła:

„Już trzy dni nie byłeś... A tak czekałam..."

W tej chwili przybliżały się za kanapą kroki męża i rozmowa natychmiast zwrócona została na inne tory:

— .. i prócz tego, otóż... w tej posiadłości wuja, gdzie mieszkałam, było bardzo dużo poziomek... Ach, jak ja lubię poziomki!..."

Kroki oddalały się:

— ... „a ciebie kocham jeszcze bardziej!... Tak tęskniłam za twymi gorącymi pocałunkami... Nudzę się czasami, że... (kroki) ... „prawie całymi dniami z siostrą leżałyśmy między zielenią i jadłyśmy, jadłyśmy..." ....a może nawinęła ci się inna, ładniejsza ode..." ... „nigdy nie dopuściłam, aby siostra zjadła więcej jagód odemnie. Pewnego razu... ... „pamiętaj, gdybym dowiedziała się o czemkolwiek, oblałabym siebie i ciebie esencją"... tak... esencją... Herbata jest z tą esencją znakomita!

Monolog ten ciągnął się dość długo i skomplikowanie, aż głos zabrał Byczkow:

— „Czy istnieje na świecie ktoś, kto mógłby mi ciebie zastąpić, moja ślicznotko, skarbie najdroższy..." Hm! Nie był to kanarek, ani słowik, a jednak śpiewał, jak człowiek... Raz zapomniałem nasypać mu ziarna i... ... „jutro napewno przyjdę, kiedy twój mąż wyniesie się na to idjotyczne zebranie akcjonarjuszów...".

Lecz młodzieniec nie spostrzegł się, iż wypadł z rytmu podwójnej rozmowy i, gdy Tugouchow spacerował na rogu salonu, Byczkow ciągnął ciekawą opowieść o kanarku, a gdy mąż pani Heleny przybliżył się, amant wymawiał właśnie „jutro przyjdę, kiedy twój mąż wyniesie się..." i t. d.

(Dok. nast.).

—:::—

Ciężka ręka sprawiedliwości.

Wedle statystyki, opracowanej przez ministerstwo sprawiedliwości skazano w Polsce w r. 1926 86 osób na śmierć, z tego 61 zostało skazanych przez sądy doraźne a 25 przez trybunały zwyczajne. Nie mamy pod ręką statystyki więziennictwa, któraby wykazała, że dziesiątki tysięcy więźniów w Polsce łącznie jest skazanych na tysiące lat więzienia. Nam idzie zresztą w tej chwili tylko o stwierdzenie, że budżet państwa obciążony jest wysokiemi wydatkami na utrzymanie więźniów i że pomimo tych wielkich ofiar, składanych przez ogół obywateli (podatki) na sądownictwo, więzienia co razem ma na celu tępienie zbrodniczości, zbrodniczość wcale się nie zmniejsza, tak jak i kary śmierci nie są przykładem odstraszającym.

Dowodzi to tylko, że kary nikogo nie umoralniają i że surowy, najsurowszy wymiar kary nie zdoła podnieść ani o włos poziomu moralności ogółu obywateli.

Dlaczego? Czyż zbrodniarze tak mało cenią sobie życie? Czy nie zdają sobie sprawy z grożących im następstw złych czynów?

A może nie? Tak mało się u nas bierze pod uwagę stan psychiczny ludzi, oskarżonych o zbrodnie, zwłaszcza nie interesują się tą kwestją z braku czasu sądy doraźne: Zamordował, więc będzie zamordowany. I to jest wielka luka w sądownictwie, przedewszystkiem doraźnem.

Kiedy pod koniec wielkiej wojny złośliwa grypa nawiedziła cały szereg krajów europejskich, w wielu wypadkach wywołała ona szczególne uszkodzenia mózgów u dzieci, co się ujawniło w sposób nader charakterystyczny. Dzieci te, przed chorobą najzupełniej normalne, łagodne, uczynne, po przebyciu grypy stawały się złośliwe, okrutne, nieokiełzane, kłamliwe; niektóre z nich dopuszczały się przy tem pospolitych zbrodni, jak kradzieży, podpalenia i t. p. Zwróciło to uwagę lekarzy, szczególnie psychiatrów, którzy doszli do wniosku, że tego rodzaju obniżenie moralności jest następstwem choroby infekcyjnej. Jednostki takie stają się „moralnie ślepe“, tak jak inne wskutek jakiejś choroby mózgu tracą mowę, wzrok, słuch i t. p.

Czy był kiedyś trybunał sądowy, choćby najbardziej ludzki, najbardziej humanitarny, który sądząc małego chłopca za kradzież bratby te czynniki pod uwagę?

W najlepszym razie psychiatrzy badają podsądnych, czy nie są oni obłąkani i wogóle nie normalni.

Kwestja kar za zbrodnie jest niesłychanie żawiła. Ułomności ludzkie były i będą a zmniejszać je trzeba przez odpowiednie wychowanie, unormowanie stosunków ekonomicznych, rozwój kultury i t. p. Niedawno była zamieszczona w pismach wiadomość, że rada miejska w Londonderry w Nowej Szkocji (Kanada) postanowiła sprzedać miejscowe więzienie. Od szeregu lat nie znalazł w niem schronienia ani jeden więzień. Dlaczego? Czy w Londonderry niema przestępców?

Nie wiemy, jakie czynniki się na to złożyły, ale kto wie czy i ręka sprawiedliwości nie jest tam lżejsza niż gdzieindziej. Wiadomo, że kij jest złym wychowawczym środkiem.

—:::—

Skandal w teatrze w Katowicach podczas uroczystości 3-go Maja.

Z Katowic donoszą:

Galowe przedstawienie wieczorem w Teatrze Miejskim zakończyło się niemiłym zgrzytem. Po bardzo dobrem wystawieniu opery jednoaktowej — „Verbum Nobile“ i baletu „Wesele w Ojcowie“ — nastąpiły żywe obrazy dostosowane do tradycji 3. Maja. Po ładnym obrazie „Polska w kajdanach“ nastąpił obraz niewoli pod carstwem w formie „baletu“ będącego dosłowną kopją tańca apaszów. Oto kozak znęca się nad kobietą mającą przedstawić Polskę. Na niesmaczną interpretację w szacie „artystycznej“ okresu niewoli narodu, zareagowała część publiczności gwizdem i krzykiem, poczem wszyscy obecni opuścili salę. Prawdopodobnie wypadek ten pociągnie za sobą dymisję dyrektora teatru katowickiego Biernackiego.

Panama Piastowska.

Podobnie jak w Dojlidach.

Ob. Franciszek Żywiecki pisze w „Przyjacielu ludu“ co następuje:

Apelujemy do p. Ministra Reform Rolnych i do Izby Najwyższej Kontroli, aby dokładnie zbadano i ustalono zbrodnie, jakie zostały popełnione przy sposobności przymusowego państwowego zarządu i parcelacji w dobrach Karola Stefana Habsburga w Żywieckiem. Twierdzę, że gdyby to zbadano i udokumentowano wszechstronnie, to ani Witos, ani Kiernik, ani żaden piastuszek nie mógłby się już nigdy i nigdzie publicznie pokazać, a niektórzy poszliby na długą pokutę do kryminału.

Jak najtreściwiej, z grubsza podaję tu na dowód na razie jeden fakt parcelacji folwarku Sporysz koło Żywca.

Przymusowym zarządcą dóbr żywieckich był dr. Szymusik, który głównie trudnił się zakładaniem kół piasta po wsiach. Prezesem Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie, któremu parcelacja Sporysza podlegała, był dr. Benedykt Łącki, podówczas sekretarz wojewódzkiej organizacji piasta. Powiatowym prezesem piastowców był Józef Barcik, sekretarzem Józef Lisicki.

Karol Stefan Habsburg oddał folwark Sporysz na parcelację w pierwszym rzędzie między tych, którzy w jego dworze jako rolnicy pracowali, a następnie między miejscową ludność małorolną. Taki też plan parcelacji ułożyła gminna komisja ziemska. Stało się jednak całkiem inaczej, tak, jak postanowił dr. Łącki w Krakowie. Jeden ośrodek folwarku 32 morgi z wzorowymi budynkami otrzymała służąca dr. Łąckiego, Anna Wojtałówna zamężna Kaczor. Wyznaczono jej za to cenę 9 tysięcy zł., chociaż rzeczywista wartość tego objektu wynosiła co najmniej 90 tysięcy zł. — Drugą część 40 morgów z budynkami otrzymał Józef Lisicki, sekretarz piastowców, który miał już swoję 8-morgowe gospodarstwo. Wyznaczono mu cenę 12 tysięcy zł., a rzeczywista wartość przewyższała sto tysięcy zł. Miała to być farma wzorowa, ale gospodarzą na najstarszą modłę kobiety, gdyż Józef Lisicki został instruktorem Małopolskiego Tow. Rolniczego, czyli płatnym przez to towarzystwo agitatorem piasta. Prezes Barcik obsadził swych szwagrów, a to Mrowca na 11 morgach, Jaremkę na 6 morgach i Mrozka na 8 i pół morgach. Działacz piastowy Kania z Łodygowic dostał dla syna 20 morgów w najlepszem położeniu, oczywiście też za bezcen i na kredyt.

W taki sposób rozdrapali piastuszki cały folwark. Okoliczni chłopi małorolni i bezrolni nie dostali nic, tak samo służba dworska.

Zupełnie podobnie rozparcelowano inne folwarki Habsburgów, zarówno w Żywieckiem i Bialskiem, jak i w Cieszyńskiem.

—:::—

Pod pręgierz.

W nr. 103 „Dziennika Ludowego“ przedstawiliśmy przebieg święta majowego w Samborze i zakłócenie obchodu robotniczego przez bezmyślne aresztowania dokonane z rozkazu komisarza star. Ekerta. Stwierdziliśmy w dalszym ciągu naszej notatki, że starosta Lenczowski przyrzekł delegacji P. P. S. aresztowanych zwolnić i spraw żadnych nie wytaczać. Zawierzyliśmy słowu galicyjskiego starosty i przypuszczaliśmy, że cały ten incydent przeminął jako chwilowy wytwór słabych nerwów starościńskiego urzędnika.

Jakież więc było nasze zdziwienie, ale i oburzenie bezgraniczne, skoro zaalarmowani zostaliśmy przez towarzyszy samborskich wiadomością — o złamaniu słowa danego przez starostę i o wytoczeniu sprawy karnej kilkunastu towarzyszom z Zw. Zaw. Robotników Rolnych z instruktorem Zw., tow. Gazdą na czele.

Pytamy: Za co przetrzymuje się folwarcznych robotników w więzieniu? Dlaczego tow. Gazda obwiniony o podburzanie do czynów karygodnych, pod czem samborscy kacykowie rozumieją surową krytykę mordów dokonywanych przez obszarników na robotnikach rolnych, nie odpowiada z wolnej stopy?

Jakże to? Więc młodzieniec obszarniczy, który zastrzelił kowala wiejskiego — morderca odpowiada z wolnej stopy, ani przez dzień jeden nie przetrzymany w więzieniu, a ten, który daje wyraz oburzeniu mas z powodu pełnego względów traktowania złoczyńcy przez sądy ma być więziony?! Byłby to rzeczywiście szczyt nieprawości w życiu obywatelskiem!

Jeżeli jakiś tam starosta prowincjonalny przypuszcza, że wstępnemi represjami zdusi w zarodku ruch robotników rolnych — to myli się tragicznie.

Wierzymy, że ruch ten jest starostom, a może i niejednemu wojewodzie nie na rękę. Ale prawo jest prawem — i dlatego wzywamy p. wojewodę Garapicha do uszanowania tego prawa i pouczenia starostów, co i jak się należy.

Żądamy publicznie natychmiastowego zwolnienia samborskich aresztowanych i pociągnięcia wiarołomnego starosty oraz nierozumnego komisarza do odpowiedzialności! — Źli urzędnicy bowiem, pozbawieni politycznego zmysłu i politycznego taktu szkodzą państwu najwięcej i najdotkliwiej.

Przed wyborami w Warszawie.

CZY SZWINDEL?

WARSZAWA, 6. maja. (AW.). Przy sprawdzaniu ułożonych list wyborców do Rady Miejskiej okazało się, że ogromny procent wyborców nie został na tych listach pomieszczony. W licznych wypadkach nie zamieszczono na liście połowy, a nawet trzy czwarte i więcej uprawnionych do głosowania. Przeszło 20 domów w Śródmieściu nie zostało wogóle wciągniętych na te listy. W związku z tem „Gaz. Warsz. Por.“ i „Robotnik“ domagają się przedłużenia terminu sprawdzenia list wyborców.

WSPÓLNA LISTA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

WARSZAWA, 6. maja. (AW.). Po dłuższych rokowaniach pomiędzy sjonistami, ortodoksami żydowskimi, Ukraińskiem narodnc-demokratycznem zjednoczeniem oraz niemiecko-narodowymi doszło do zasadniczego porozumienia w sprawie wystawienia wspólnej listy przy zbliżających się wyborach sejmowych. Żadna z grup białoruskich do porozumienia tego nie przystąpiła. Lista zjednoczonych odłamów nacjonalistycznych wśród mniejszości narodowych będzie miała przy wyborach jako konkurenta listę lewicową mniejszości.

NOWI „OBROŃCY“ POLSKOŚCI.

WARSZAWA, 6. maja. (AW.). Wczoraj odbył się tu wiec nauczycielstwa zorganizowanego w TNSW. Powzięto rezolucję w sprawie oddania głosów na listę Komitetu Obrony Polskości Stolicy.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 7 maja.

KOMITET KOLONIJNY T. N. S. W. złożony z członków Zarządu Koła i Sekcji Higjeny szkolnej i wychowania fizycznego, oraz Zrzeszenia Kół rodzicielskich polskich szkół średnich we Lwowie jak corocznie urządza w czasie tegorocznych ferji kolonje dla młodzieży szkół średnich miasta Lwowa, wśród której rozmieszczoną będzie młodzież polska ze Śląska, Niemiec i Gdańska.

1) Kolonje lecznicze wraz z kąpielami pod stałą opieką lekarską umieszczone będą w Delatynie dla chłopców, w Rymanowie dla dziewczat, 2) Kolonje wypoczynkowe umieszczone będą w Pistyniu, Jabłonowie, Peczyniżynie, Rudniku, Śniatynie i Chłapowie nad morzem (pow. pucki).

Opłata na kolonjach leczniczych wynosi 90 zł. nad morzem 100 zł., na kolonjach wypoczynkowych 60 zł. miesięcznie bez kosztów podróży.

Pobyt na kolonjach trwać będzie 6 tygodni.

Przyjętej ogółem będzie 400 młodzieży szkół średnich. Oprócz kolonij wraz z Tow. zabaw ruchowych i ośrodkiem wychowania fizycznego DOK. VI. urządzone będą półkolonje dla młodzieży szkół średnich.

Zajęcia uczniów (uczenic) na półkolonjach trwać będą od 9-tej rano do 5-tej popołudniu. W czasie zajęć młodzieży na półkolonjach wydawane będą ciepłe posiłki.

Na kolonjach, półkolonjach obowiązywać będzie regulamin, zatwierdzony przez Kuratorjum O. S. L. i Wojewódzka Radę Zdrowia.

Podanie o przyjęcie na kolonje i półkolonje zaopinjowane przez lekarzy szkolnych i Koła rodzicielskie i Dyrekcje szkół wnosić będzie młodzież zakładami przez Dyrekcje szkół do T. N. S. W., Lwów, Łyczakowska 5, I. p.

—:::—

PODRZUTEK. W realności przy ul. Balonowej 14 znalazła Jadwiga Motkiewiczowa podrzuconego chłopca, liczącego około 8 miesięcy życia. Dziecko pozostaje w jej opiece.

ZABŁĄKANY CHŁOPIEC. Robert Bobik, przechodząc ul. Marcina, spotkał zabłąkanego chłopca, liczącego około trzech lat życia. Dzieckiem zaopiekował się miejski komisarjat.

UTOPIŁA DZIECKO W ROWIE. 20-letnia Justyna Duchnycz, zam. w Nakonecznym, wracając onegdaj ze szpitala do domu, utopiła swe nieślubne niemowlę w rowie, poczem trupka ukryła w stodole. Po dwóch dniach Duchnycz przywiązała duży kamień do szyji zwłok i wrzuciła je do płynącej pod wsią rzeki Szkło. Zbrodnia wkrótce potem wyszła na jaw, policja zaś aresztowała dzieciobójczynię i odstawiła do sądu.

ARESZTOWANIE NOŻOWCA. Znany awanturnik, Tadeusz Broś onegdaj na pl. Strzeleckim ciężko poranił nożem N. Łosia. Pogotowie rat. odwiozło zranionego do szpitala, Brosia zaś aresztowała policja.

9 KUR „ZGUBIONYCH“ PRZEZ WŁAMYWACZY. Katarzyna Andrusyszyn, znalazła w parku Kilińskiego 9 kur, porzuconych tam przez nieznanych osobników. Poszkodowany kokoszki te może odebrać w komisarjacie P. P. I. dzielnicy.

—:::—

Dnia 10. lutego odbyło się uroczyste otwarcie fabryki wyrobów gumowych firmy Berson.

Otwarcie nowej placówki przemysłowej należy z uznaniem powitać, zwłaszcza wobec dzisiejszego zastoju przemysłowego i braku kapitałów, umożliwiających powstawanie nowych placówek przemysłowych. Jakkolwiek nowa fabryka jest dopiero w początkach istnienia swego, mimo to daje ona pracę blisko 100 robotnikom i tem samem przyczynia się do zmniejszenia bezrobocia, a przy pomyślnych warunkach niewątpliwie rozszerzy działy produkcji. Zastosowanie najnowszego typu maszyn i najnowszych sposobów techniki produkcyjnej dają pewność, że wyroby tutejszej fabryki Bersonowskiej nie będą w niczem ustępowały dotychczasowym zagranicznym i pozwolą klasom średnim i robotniczym robić oszczędności na obuwiu i zaspakajać tanio swe potrzeby.

Zebranym przedstawili dyrektorzy sposób wyrabiania obcasów gumowych od chwili powstania mieszaniny gumowej, aż do chwili zapakowania gotowych gumek do pudełek. Cały ten proceder trwa bardzo krótko, tak, że należy się spodziewać produkcji dostatecznej na krajowe zapotrzebowanie.

Jest to postęp techniki, który z uznaniem podnieść należy, tembardziej, że jest to trzecia fabryka w całej Polsce, która zajmuje się wyrobami gumowemi.

—:::—

Zamach na pociąg pod Lwowem.

Wojciech Krzysztofowicz, nadzorca robotników kolejowych, przechodząc onegdaj torem w pobliżu stacji Żydatycze, spostrzegł leżący na szynach szrapnel armatni. Nabój ten Krzysztofowicz usunął niezwłocznie na bok, albowiem wkrótce miał nadejść pociąg osobowy. Szczęśliwy ten traf zapobiegł katastrofie, gdyż spowodowana eksplozja mogłaby spowodować nieobliczane następstwa. Podczas śledztwa okazało się, że sprawcą tego zbrodniczego zamachu był 11-letni Michał Hryńczyszyn syn rolnika ze Srok.

Obiecujący ten wyrostek zeznał, że szrapnel ten znalazł na łące, poczem położył go na szynach, aby nadjeżdżający pociąg spowodował eksplozję naboju. Hryńczyszyn uskuteczniwszy to oddalił się z tego miejsca o 400 kroków opodal, aby stamtąd obserwować skutki wybuchu. Rodzice wyrostka będą pociągnięci do odpowiedzialności za brak nadzoru.

—:::—

Morderstwo z zazdrości.

Czasy powojenne stwarzają nowe zwyczaje i obyczaje. Już podczas inwazji rosyjskiej w r. 1914 można było obserwować niezwykle liberalne traktowanie przez Rosjan życia seksualnego, co scharakteryzowały moralista mianem „rozluźnienia obyczajów“. W czasie światowej wojny niektóre działaczki społeczne w Niemczech, pod obłudną maską troski o zapobieżeniu wyludnienia, wzywały niewiasty do zerwania z głoszonemi nakazami 6-go przykazania dekalogu. Rozigrane nerwy w czasie światowej wojny nie łatwo się uspokajają. Wiele nowoczesnych kobiet, bezceremonjalnie szminkujących się wśród przechodniów na ulicy, bezceremonjalnie traktuje również uczucia i życie seksualne. Osóbki te nie tęsknią za więziami małżeńskiemi, owocami zaś luźnych znajomości opiekuje się następnie policja, dom podrzutków, lub Instytut medycyny sądowej. W czasach bowiem rozwydrzenia instynktów nie ma miejsca na subtelne uczucia macierzyńskie, czy rodzicielskie. Brutalnie depcze się słabszych. Najbardziej cierpią przy tem najsłabsi, więc niemowlęta, dzieci, a następnie kobiety.

Dziś nie ma dnia, aby nie było krwawych dramatów na podłożu stosunków obojga płci.

Wczoraj sąd przysięgłych roztrząsał znów dzieje przeżyć dwojga młodych ludzi, zakończone zabójstwem z zazdrości. Jak wynika z toku rozprawy zazdrość tą była spowodowana niedyskrecją czy też nieopatrznem plotkowaniem znajomych Popiela.

Dzieje tej nieszczęsnej miłości miały przebieg następujący:

29-letni Rudolf Popiel w r. 1922 poznał Zofję Symczyszynównę, z która zaręczył się następnego roku, aby po trzech latach zawrzeć związek małżeński. Pomiędzy nimi panowały jednak ciągle niesnaski. Przyjaciel Popiela, Stefan Kordylak, doniósł mu, że niejaki Michał Susła bawił z S. na festynie i miał z nią „robotę“. Popiel zrozumiał to, iż narzeczona go zdradza. Wieczorem, 18. października ub. r. oboje wraz z Kordylakiem byli w restauracji Fleischera na kolacji, poczem odprowadzili K. do domu. W. ul. Wronowskich wynikła sprzeczka pomiędzy Popielem, a Symczyszynówną. Działo się to pod oknami dr. Czerwińskiego, który słyszał słowa Popiela: „Widzisz ja ciebie prosiłem, byś z nim nie chodziła, a ty mimo to mnie z nim zdradzasz“. Symczyszynówna odpowiedziała mu wówczas: „Daj spokój, co ty chcesz, ja nie winna“. — Po tych słowach Popiel strzelił do narzeczonej, a trafiwszy ją w lewą skroń, położył ją trupem na miejscu. Następnie strzelił do siebie, przyczem zranił się tylko powierzchownie.

Sędzia śledczy poddał Popiela badaniom psychjatrów, którzy orzekli, że jest on degeneratem o zmniejszonej odpowiedzialności.

PLOTKA CZY NIEDYSKRECJA POWODEM ZBRODNI.

Stefan Kordylak, zeznając wczoraj jako świadek, podał, że Popiel był wielce nerwowy i często w irytacji lub wzburzeniu darł na sobie ubranie.

Matka ś. p. Symczyszynównej, Marja, zeznała, że oboje narzeczeni ciągle się kłócili, gdyż Popiel był zazdrosny pomimo, że córka jej od czasu narzeczeństwa przez cztery lata z żadnym mężczyzną nie rozmawiała.

Z odpowiedzi jej dalszych, na pytania przewodniczącego r. Antoniewicza, wynikało jednak, że tragicznie zmarła nie była tak wielką purytanką, gdyż czasami chodziła na zabawy, w której brali udział znajomi mężczyźni.

Charakteryzując oskarżonego, S. podała, że lubiała go w domu. Był on jednak bardzo nerwowy i zmiennego usposobienia. Mówiono przeto „Rudek warjat“ lub też kończono z nim dyskusję słowami „idź, idź ty warjat“. Krytycznej nocy, gdy córka nie wróciła do domu, syn Symczyszynowej wyraził obawę, czy przypadkiem oboje się nie postrzelali. Symczyszynowa odpowiedziała wówczas, że to niemożliwe, Rudek bowiem zanadto życie ceni i boi się kryminału. — Przypuszczenia młodego Symczyszyna okazały się jednak trafne. Rano bowiem jak grom spadła na nich wiadomość o krwawej tragedji. Od tego czasu Symczyszynowa choruje i źle sypia. Na pytanie przewodniczącego domaga się ona zwrotu kosztów pogrzebu córki w kwocie 300 zł.

Następnie przesłuchano jako świadków Marjana Cionkę i M. Susłę, którzy zaprzeczyli, jakoby bliższe stosunki utrzymywali z Zofją S. Na pytanie obrońcy dr. Kibitza, Susła wyjaśnił, iż słowem „robota“ nazywa każdą zabawę. Bawiąc w towarzystwie innych wraz z Symczyszynówną na festynie, powiedział następnie, że miał robotę. Nieopatrzny ten dwuznacznik zadecydował więc o życiu młodej kobiety. Plotka miała tak tragiczne zakończenie.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

JW. Panu Prymarjuszowi **Dr. Maksymiljanowi Seidlerowi**, lekarzowi Okr. Zw. Kas Chorych, zam. przy ul. Fredry 6. — za przeprowadzenie operacji mojej żonie składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie

Osias Fränkel
członek Kasy Chorych.

Żona, którą mąż przegrał w karty.

Z Budapesztu donoszą: Oryginalną skargę wniosła do sądu w Szolnok żona bogatego właściciela dóbr, która równocześnie wnosi także skargę rozwodową przeciw swemu mężowi.

Skarga skierowana jest przeciw najlepszemu przyjacielowi jej małżonka notarjuszowi o zgwałcenie.

Właściciel dóbr, grał pewnego wieczora w karty, z notarjuszem, przyczem stawki były bardzo wysokie. Żona jego była także w towarzystwie. Nietylko grano, ale też pito dużo, aż wreszcie żona obszarnika uczuwszy senność, poszła do domu.

Nazajutrz opowiadano sobie na wsi dziwne historje. Mówiono, że obszarnikowi nie sprzyjało szczęście, i że przegrawszy wszystkie swoje pieniądze, postawił na kartę swoją żonę, przegrał ją, ale nie na zawsze tylko na krótki czas. Kobieta dowiedziała się też dopiero z tych wieści, że mężczyzna, który przyszedł do niej owej nocy, nie był jej mężem, lecz szczęśliwym owym graczem — notarjuszem.

Nie chciała zrazu dawać wiary plotkom, jak to nazywała, ale w końcu musiała w nie uwierzyć, gdyż od owej pamiętnej nocy mąż jej bez śladu znikł.

Czy i w tym wypadku obrońcy nierozerwalności małżeństwa będą twierdzili, że tych dwoje ludzi powinno żyć nadal wspólnie ze sobą?

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Przegląd prasy.

Wyborcza kampanja w Warszawie. — Mowa Hergta. — Międzynar. konferencja gospodarcza.

„Czas" pisząc o kampanji wyborczej do rady m. w Warszawie podkreśla że: „Dotych czasowa większość warszawskiej Rady miejskiej złożona z Związku ludowo-narodowego, chrześcijańskiej demokracji i prawego skrzydła NPR. nie zdołała wychować żadnych działaczy samorządowych, których walor byłby przez ludność stolicy uznawany bez względu na poglądy polityczne. Właśnie przywódcom tych grup trudno jest pojąć, że lepiej jest przeciętnemu obywatelowi głosować na działacza samorządowego, dbającego o miasto, aniżeli przy sposobności wyborów do Rady miejskiej manifestować swój światopogląd polityczny, którego zresztą nie zawsze posiada. Najprostszem i najkonsekwentniejszem byłoby stanowisko P. P. S., która ma w swych szeregach ludzi znających się na pracy samorządowej i organizatorów, którzy odznaczyli się już wydalną energją.

* * *

Tenże dziennik omawiając wojowniczą mowę wicekanclerza niem. Hergta oraz mowę prez. min. franc. Poincare'go pisze:

Nasze min. spr. zagr. wyzyska niewątpliwie ten krok wicekanclerza i zażąda zapewne od p. Stresemanna wyjaśnień, jak się on na taki krok zapatruje? Czyż wolno ministrom Niemiec głosić, że nie uznają granic Traktatem ustanowionych i że pracują pod hasłem: Wir reiten gen Ostland. Taką wyprawa niemiecka, to zagrożenie europejskiego pokoju, a więc to coś więcej, jak groźby miotane li tylko przeciw Polsce.

Mowa Poincarego jest wyraźną przestrogą przeciw Niemcom. Niepodobna, aby obie te mowy nie wywołały echa w Genewie, gdzie właśnie co przerwała swoje obrady komisja w sprawie rozbrojenia, a rozpoczęła je światowa konferencja gospodarcza. Ani rozbrojenie, ani odbudowa gospodarcza nie mogą ruszyć z miejsca, jak długo Niemcy nie zdecydują się jasno w sprawie swojego stosunku do Traktatów. Stresemann przedstawia jedno oblicze boga Janusza — pokojowe; Hergt drugie — wojenne. Jest rzeczą dyplomacji europejskiej i amerykańskiej, jeśli naprawdę chce pokoju, aby Niemcy jedno lico swoje zasłoniły lub nawet odrąbały. — Jeśli tego dyplomacja nie potrafi uzyskać, to konferencja gospodarcza nie doprowadzi tak samo do poważniejszego rezultatu, jak niedoprowadziły do niego debaty nad rozbrojeniem.

* * *

„Gazeta Warszawska Poranna" mowę Hergta uważa jako prowokację, wyzwanie skierowane pod adresem Polski.

Zdaniem tego pisma: Mowa wicekanclerza Hergta powinna zakończyć okres rozwiązłości w polityce polskiej, zapoczątkować zaś budowę jednolitego frontu obronnego i rządu i społeczeństwa przeciw zaborczemu germanizmowi.

* * *

Omawiając odbywającą się obecnie w Genewie międzynarodową konferencję gospodarczą „Kurjer Polski" pisze:

Zasadniczy problem Międzynar. Konferencji Gospodarczej w bardzo uproszczonem i nieco paradoksalnem ujęciu przedstawia się jako jednanie względów państw i narodów biednych przez bogate. Jądrem sytuacji, jaka się po wojnie wytworzyła, jest wielkie wzbogacenie jednych przy zubożeniu drugich. Niewątpliwie cały ton Konferencji nadawać będzie dążność bogatych produkujących do znalezienia szerokich pól zbytu, co przyobleczone łatwo być może w doktrynę o naturalnych podłożach produkcji. Spodziewać się więc można, że z tej strony wywierana też być może presja na Polskę, której sytuacja o tyle może być trudniejszą, że Sowiety występują na Konferencji pod pewnego rodzaju protektoratem niemieckiem, a jak wiadomo, zagadnienie rynku rosyjsk. pomimo wszelkich zastrzeżeń natury politycznej, społecznej i finansowej będzie ukrytym motywem całego szeregu posunięć.

Wyrok śmierci na morderców prezydenta m. Łodzi.

ŁÓDŹ, 6. maja (AW). Sąd doraźny ogłosił dnia 6. bm. popołudniu wyrok, mocą którego oskarżony o morderstwo na osobie śp. Cynarskiego Walaszczyk skazany został na śmierć przez rozstrzelanie, drugi zaś osk. Rydzewski, który nie przyznał się do udziału w morderstwie oddany został do postępowania zwykłego.

Prezydent Rzplitej odmówił prośbie obrony o ułaskawienie skazanego. Wyrok zostanie wykonany dziś rano.

—:::—

Beznadziejna walka z straszliwym żywiołem.

Nowy Orlean zalany. — 250.000 bezdomnych.

Wedle wiadomości nadesłanych z Nowego Yorku wody Missisipi wdarły się na przedmieścia Nowego Orleanu i zalały je zupełnie. Wśród ludności powstał popłoch i zaczęto masowo uciekać z domów. Koło Brandon fale przerwały basen ubezpieczeniowy i 400 domów w mieście zostało zalanych. Woda w ciągu 24 godzin podniosła się o 18 cali. Rozpoczęło pospieszne wzmocnienie tam dla ratowania miasta. Pod Nowym Orleanem rozsadzono znowu kilka tam, aby zwiększyć odpływ wód. Dotąd jednak poziom Misssisipi obniżył się tylko o 4 cale. Koło Wickford woda przerwała tamy, zalewając miasto. Około 30.000 mieszkańców uciekło do obozów koncentracyjnych. Osiągnięcie maksimum stanu wód spodziewane jest 11 bm. Zachodzi obawa, że tamy w Louisianie nie wytrzymują naporu. Prez. Coolidge zaproponował ministrowi spraw wojskowych wysłanie na teren wylewu wszystkich wojsk technicznych państwa.

NOWY YORK, 6 maja. Powódź zalała dotychczas około 100 miast, miasteczek i wsi w północnej i środkowej Louisianie. Wezbrane wody Missisipi zbliżają się ku najurodzajniejszym obszarom plantacji bawełny, ryżu i trzciny cukrowej oraz ku stolicy kraju. Wody pokrywają 15.000 mil kwadr. ziemi w Louisionie, Arkanzas i w stanie Missisipi. Liczba uchodźców z objętych powodzią terenów wynosi do 250.000.

LONDYN, 6 maja. (AW.). Wedle sprawozdania z Nowego Orleanu w północnych i środkowych okręgach Stanu Luizjana zalanych zostało 100 miast i miasteczek oraz wielka ilość wsi. Osiedla te zostały przez ludność ewakuowane. Około 1/4 milj. ludzi jest bez dachu. Pod N. Orleanem poziom wody na Missisipi obniżył się. Miastu nie grozi niebezpieczeństwo.

13 ZABITYCH PODCZAS POGRZEBU.

LONDYN, 6. maja. Jak z Lakory (Indje) donoszą, onegdaj podczas pogrzebu 3 Mahometanów, zabitych podczas ostatnich rozruchów, przyszło znowu do starcia między Hindusami, a Mahometanami, przyczem zabito 13 osób, a bardzo wiele poraniono.

—:::—

Burzliwe sceny w ang. parlamencie.

LONDYN, 6 5. Podczas obrad w parlamencie nad ustawą o zw. zawodowych przyszło znowu do burzliwych scen. Gdy premier Baldwin w trakcie swej mowy oświadczył, że niektóre związki zawodowe znajdują się całkowicie pod władzą ekstremistycznych (radykalnych) mniejszości, posłowie z partji pracy poczęli żywymi okrzykami protestować. M. innymi poseł Beckett krzyknął, że Baldwin kłamie, za co Izba wykluczyła go na 5 dni z posiedzeń.

Dalsza mowa Baldwina była ciągle przerywana. Halas panował tak wielki, że słów premiera wcale słychać nie było.

—:::—

Walka angielskiej klasy robotniczej przeciw reakcji.

LONDYN. 6 maja. (Pat.). Podczas wczorajszego głosowania po drugiem czytaniu nad billem o Tradeunionach, przyjętym większością 215 głosów, konserwatyści głosowali solidarnie za billem, Labour Party przeciwko. Głosy liberałów zostały rozbite. 39 głosowało przeciw billowi, a 7 za. Opozycja zapowiedziała dalsze wystąpienia przeciw billowi w ciągu następnych etapów dyskusji parlamentarnej. Labour Party zgłosiła dotychczas 200 poprawek do billu. W odniesieniu do całego szeregu postanowień projektu poprawki Labour Party mogą spowodować odesłanie billu do komisji.

—:::—

Likwidacja serwitutów i częściowa parcelacja ordynacji Zamojskich.

WARSZAWA, 6 maja. (AW.). W Min. Reform Rolnych odbyła się konferencja w sprawie likwidacji serwitutów i częściowej parcelacji Ordynacji Zamoyskich. Zgodnie z prośbą przedstawicieli tej Ordynacji rozparceluje się tam w najbliższych 2—4 latach około 10 tys.

—:::—

PLAN UROCZYSTOŚCI SPROWADZENIA ZWŁOK SŁOWACKIEGO.

KRAKÓW, 6 maja. (AW.). Projekt komitetu sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju został przesłany rządowi. Zwłoki Wielkiego Poety przybędą do Krakowa dn. 24 czerwca wieczorem. Na noc zostaną złożone w Barbakanie, 25 czerwca nastąpi uroczystość pogrzebowa. Postanowiono zwrócić się do Prezydenta Rzplitej i marsz. Piłsudskiego o osobisty udział w pogrzebie.

—:::—

LITWA POD TERROREM FASZYSTOWSKIM.

KOWNO, 6. maja. (AW). Represje rządu wobec wszelkich przejawów opozycji ze strony czynników politycznych kraju trwają w dalszym ciągu. W dniu 1. i 2. maja policja dokonała rewizji i konfiskat archiwum socjal-rewolucjonistów litewskich.

—:::—

PIERWSZE POSIEDZENIE RADY SPOŻYWCÓW.

WARSZAWA, 6 maja. (tel. wł.). Pierwsze posiedzenie nowej Rady Spożywców odbędzie się nie — jak zapowiedziano — 10 maja, lecz dopiero w połowie lipca.

—:::—

KREDYTY BUDOWLANE NA MIESIĄC MAJ.

WARSZAWA, 6. maja. (tel. wł.). Kredyty na roboty inwestycyjne wyasygnowane na miesiąc maj przez min. robót publ. są w tej samej wysokości jak w kwietniu.

—:::—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. odbędzie się w poniedziałek, 9. maja, o godz. 7 wiecz. w lokalu Sykstuska 21, II. p. Na porządku dziennym sprawy ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

—:::—

O zniesienie pracy nocnej w piekarniach.

Sejmowa Komisja Ochrony Pracy większością głosów prawicy i stronnictw chłopskich odrzuciła projekt ratyfikacji Konwencji Genewskiej o zniesieniu pracy nocnej w piekarniach. Uchwała ta jest tembardziej rażącą, iż praca nocna w piekarniach, jako szkodliwa dla zdrowia konsumenta i robotnika, została zniesiona w większości krajów europejskich. Zniosły pracę nocną: Niemcy, Austrja, Belgja, Danja, Hiszpanja, Finlandja, Francja, Grecja, Węgry, Włochy, Norwegja, Holandja, Rosja. Polska ustawa o czasie pracy w przemyśle z dn. 18 grudnia 1919 r. zakazuje pracy nocnej we wszystkich zakładach przemysłowych i handlowych. Wyjątek może być zrobiony dla piekarń pracujących na trzy zmiany. Jednakże orzeczenie Sądu Najwyższego zaliczające piekarnie do zakładów użyteczności publicznej faktycznie obaliło ustawę z dn. 18 grudnia.

Odrzucenie projektu ratyfikacji Konwencji Genewskiej niesłychanie wzburzyło masę robotników piekarskich w kraju. Zarząd Główny Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce na dzień 8 maja zwołuje w całym kraju wiece i pochody protestacyjne z żądaniem wprowadzenia prawnego zakazu pracy nocnej w piekarniach.

Hasło zniesienia pracy nocnej w piekarniach ostatecznie zyskało popularność w masach robotniczych i w szerokich kołach konsumentów, pojmujących jakie fatalne skutki dla zdrowia szerokiego ogółu ma praca nocna w brudnych norach piekarnianych, niedostępnej dla kontroli sanitarnej.

Ogół robotniczy, widząc w walce piekarzy jedno z ogniw ogólnej walki wyzwoleńczej proletarjatu, na całym świecie popiera robotników piekarskich i temu zdecydowanemu stanowisku przedstawicieli robotniczych zawdzięczają piekarze przychylną decyzję Międzynarodowej Konferencji Pracy, która wypowiedziała się przeciwko pracy nocnej w piekarniach.

Demonstracja 8. maja w Polsce będzie przeprowadzona przy aktywnym udziale partyj robotniczych i Związków Zawodowych. Sprawa dziennego wypieku chleba jest sprawą interesującą całe społeczeństwo i nie ulega wątpliwości, iż społeczeństwo nasze we własnym interesie zdecydowanie poprze akcję robotników piekarskich.

Polska nie jest Azją i musi iść z postępem czasu. Praca nocna w całej Europie musi być niezwłocznie zniesioną i w Polsce!

Walka z handlem kobietami.

GENEWA. Komisja walki z handlem kobietami zakończyła swą sesję.

Komisja postanowiła m. in. prosić poszczególne rządy o zwracanie uwagi na wyjazdy zagranicę dziewcząt poniżej lat 18-tu, o kontrolowanie zawieranych przez nie umów, oraz o rozciągnięcie najsurowszej kontroli nad sutenerami, przebywającymi w kraju, albo przybywającymi z zagranicy.

Komisja stwierdziła raz jeszcze, że istnienie domów publicznych sprzyja handlowi, jak również że do rozwoju jego przyczynia się niska płaca za pracę kobiet. Kwestja ta będzie zbadana w porozumieniu z Międzynarodowem Biurem Pracy, oraz wejdzie na porządek dzienny przyszłej sesji.

Na posiedzeniach komisji delegat polski wygłosił dwa raporty: o usuwaniu z kraju prostytutek cudzoziemek, i o znaczeniu propagandy.

—:::—

Akcja przeciwgruźlicza w powiecie lwowskim.

W związku z propagandowym tygodniem „Walki z gruźlicą" urządziła Rada Szkolna Powiatowa we Lwowie, w porozumieniu z powiatowem Kołem „Walki z gruźlicą" tegoż powiatu — przygotowawczy wykład dla nauczycielstwa, — które w najbliższych dniach wygłosi we wszystkich kołach wiejskich pouczenie o gruźlicy i jej zapobieganiu.

Wykład ten wygłosił 30. kwietnia w sali anatomji patologicznej tutejszego Uniwersytetu prof. dr. Nowicki, urozmaicony demonstracją preparatów i obrazów świetlnych, dla przeszło 100 nauczycieli i nauczycielek powiatu lwowskiego.

Znakomity profesor poruszył w nim i wyjaśnił wszelkie kwestje związane z istotą tej choroby i sposobami jej zwalczania, — kładąc szczególniejszy nacisk na gruźlicę u dzieci szkolnych i nauczycielstwa.

Wykład ten wywołał wśród słuchaczy zrozumiałe zainteresowanie czego wyrazem było przemówienie insp. szkoln. Zakliki, — który ich imieniem podziękował prelegentowi za poniesione trudy i zapewnił go, że zebrani pogłębiwszy tu swoje wiadomości, powiększą szeregi walczących z tą największą klęską ludzkości.

Licznie rozdane i rozkupione broszury o walce z gruźlicą posłużą nauczycielstwu a przez nie i szerszym kołom społeczeństwa do poznania i samoobrony przed gruźlicą.

—:::—

Na wyspie niedoli.

Oto brzmienie listu, który dostał się tajną drogą do adresata, a który przedstawia męczeńskie bytowanie zesłańców politycznych na wyspie deportacyjnej Ustica.

WYSPA USTICA, w kwietniu.

Kochany! Serdeczne dzięki za pozdrowienia, które czytałem z wielką radością jako znak twego przywiązania i pamięci. Głos pozdrowienia z daleka — to jasny promień słońca w ciemnościach życia, które tu wieść jesteśmy zmuszeni. Razem ze mną przebywają tu posłowie Conca z Werony, kolega jego Romita z Turynu, Fiorio z Medjolanu, i liczni komuniści, anarchiści i republikanie. Ustica — to malutka, wśród Morza Śródziemnego samotnie stercząca skała, pochodzenia wulkanicznego. Jest nas 1000 mieszkańców: 600 deportowanych z powodu pospolitych zbrodni (zbieranina najróżnorodniejszych występków); 60 faszystowskich milicjantów, 40 karabinierów, 40 strażników i urzędników i około 40 Arabów, również zesłańców politycznych, ponieważ zbuntowali się przeciw rządom włoskim w swej ojczyźnie afrykańskiej.

Brak tu wszystkiego: światła elektrycznego, wody do picia, a gdy parowce nie mogą się dostać do brzegu z powodu burzliwej pogody,

POZBAWIENI JESTEŚMY NAJELEMENTARNIEJSZYCH ŚRODKÓW DO ŻYCIA,

które zresztą szalenie są drogie.

Rząd daje nam po 10 lirów dziennie, które nie wystarczają na opłacenie jedzenia, mieszkania i utrzymanie czystości. Mamy jeszcze na sobie ubrania cywilne, ale gdy te wkrótce się podrą, będziemy musieli włożyć więzienne. Mimo to nastrój mój jest tak górny jak Himalaje, a nadzieje wznoszą się na wyżyny Mont Blanc.

Pisz częściej do mnie i pamiętaj, że istnieje tu miejscowa cenzura i inna jeszcze, która zdziera marki z kopert, by zbadać czy pod niemi nie narysowano jakowych planów".

—:::—

Z Teatru Wielkiego.

„Uśmiech losu",

komedja w 4 aktach W. PERZYŃSKIEGO.

Swoją drogą zastrzeżenia co do struktury sztuki i przeprowadzenia ciekawego jej problemu, a swoją drogą stwierdzenie faktu, że rzecz cała posiada akurat tyle walorów, ile ich potrzeba, aby na scenie budziła rzetelne zainteresowanie.

Perzyński, który tak pięknie rozpoczął swą karjerę literacką jako szczery poeta, zwolna potem dał się wciągnąć w banalną codzienność warszawskiego świata dziennikarsko-art. i talent swój rozmienił na zdawkowe liczmany fejletonów, nowel i powieści, tworzonych bez wysiłku twórczego, zgrabnie pisanych i w czytaniu lekkich ale mijających bez śladu w powodzi codziennej belletrystyki i żurnalistyki. W chwilach lepszych odruchów tworzył komedje z większym lub mniejszym polotem poetycznym, z większą lub mniejszą dozą subtelnej satyry, zawsze z wyczuciem scenicznych wymogów, miłe, kulturą twórcy przepojone, przyjmowane z aplauzem. I one zapewniają mu poczesne miejsce w skromnej kronice naszej literatury dramatycznej.

Pomysł ciekawy: ująć w ramy wesołosmutnej komedji, dolę a właściwie psychologiczną ewolucję, jaką w obecnych czasach powojennych przechodzi inteligent polski, którego parszywy los wytrącił poza nawias społeczeństwa, każąc mu żyć życiem bezrobotnego nędzarza. Siewski ma doktorat filozofji któregoś z uniwersytetów szwajcarskich ale nie posiada silnych łokci, umożliwiających mu przepychanie się przez życie. Nie jada ledy po dwa dni, sypia na ławach w Alejach. Wrze w nim bunt, ale ten bunt jest bezsilny: Siewski jest zbyt wielkim niedołęgą życiowym, aby umiał wyrwać się z nędzy jakimś mocnym aktem woli. Aż w godzinie ostatecznej prostracji „uśmiechnął się" do niego los: Zbogacony cham, dawny kolega szkolny, wykorzystując jego okropne położenie, proponuje mu — oczywiście za sutą zapłatą — złożenie fałszywej przysięgi przeciw żonie, z którą prowadzi proces rozwodowy. Siewski, znajdujący się w ślepej uliczce życia, godzi się na to, tłumacząc się z kruczą ironją przed sumieniem swojem, że taki człowiek jak on musi wyzbyć się balastu etyki, jeśli chce utrzymać się na powierzchni życia. Ale potem łącznie z miłością do kobiety, przeciw której ma fałszywie świadczyć, budzi się w nim świadomość ohydy czynu, jaki ma popełnić — i w przeddzień rozprawy sądowej strzela do swego cynicznego „opiekuna" aby ukochaną uwolnić od brutalnego, ordynarnego męża a siebie od zbrodni krzywoprzysięstwa.

Nie moją rzeczą orzekać, co się dalej stać powinno ale zlikwidowanie tej sprawy w sposób, przedstawiony przez autora, jest zupełnie chybione. Ten doczepiony akt IV., w którym wypuszczony z więzienia Siewski otrzymuje posadę na 300 zł. i łączy się miłosnym uściskiem z ukochaną, w dalszym ciągu tyranizowaną przez męża, ma posmak banalnego zakończenia banalnego romansu. I przy tem pod względem scenicznym jest nudny, ckliwo nudny.

Przepysznie natomiast postawiony jest akt I. ze swem naturalistycznem ujęciem tematu, który atoli w dalszym ciągu rozczłonkowuje się i rozwadnia. Siewski ze swym problemem schodzi na drugi plan, a właściwie gubi się w galerji nowych osób i nowych perypetji, nie będących w bezpośrednim związku z tragedją jego przygody. Są to barwne i plastyczne typy, komedjowo zajmujące ale one i ich sprawy przytłumiają indywidualność i rozwojowy tok wewnętrznych przeżyć bohatera, któremu autor każe jedynie przy pomocy przydługiej autobiografji zwracać na siebie uwagę. Skutek tego jest taki, że Siewski mimo swego psychicznego rozłamu staje się mniej interesujący niż figury, które powinny być tylko tłem dla niego.

Nie znaczy to jednak, by sztuka traciła na impecie. Siewskiego zastępuje znakomicie taki podstarzały Don Żuan, p. Dobrzański, taki butny humorysz, p. Guttner, taka sprytna kobietka p. Hryniewiczówna. Faktem tylko jest, że on sam, w takie zaciekawiającej sytuacji postawiony bohater, gubi się wraz ze swym odrębnym a z pewnością głębokim światem.

Na ogół — komedja w dobrym, bardzo dobrym stylu. Nic w niej z pretensjonalności, nic z przejaskrawienia. Djalog, abstrahując od kilku przydługich opowiadań potoczysty, treściowo soczysty, pełen wdzięku konwersacyjnego. Słucha się go z pełną satysfakcją.

Uroczystości 1-szo majowe w kraju.

STANISŁAWÓW.

Tegoroczna uroczystość święta 1-go maja w mieście naszem wypadła pod każdym względem wspaniale. Już od wczesnego ranka — przechodziła ulicami miasta i przedmieść orkiestra „Harmonji Kolejarzy“, dając znać ludności miasta, że dzień ten — to święto ludu pracującego.

Po ulicach miasta krzątały się pilnie partje zbiórki na rzecz TUR-a złożone z chętnych do tej pracy towarzyszek i towarzyszy. Przed godziną 10-tą rano organizacje robotnicze ze sztandarami i emblematami poczęły masowo gromadzić się na placu zbiórki. — Gdy tłumy olbrzymie wypełniły plac, wielkie to zgromadzenie zagaił imieniem OKR. PPS. tow. St. Kochański, poczem powołano do prezydjum tow.: Wiśniewską, Szałaśnego, Olearnika i Stiefla.

Główny referat wygłosił tow. dr. Hersztal ze Lwowa, po którym przemawiał imieniem Komisji Zw. Zawodowych w Polsce tow. I. Kusznir po ukraińsku, tudzież imieniem robotników żydowskich, „Bundu“ tow. Szydłowski, po żydowsku. Tow. Wiśniewska mówiła o roli kobiet, jaką odgrywać winny w życiu politycznem — kobieta- robotnica- socjalistka, nawołując ogół kobiet, by wiernie wraz z mężczyznami stały pod sztandarami socjalizmu.

Przewodniczący St. Kochański, zakończył zgromadzenie i przedłożył rezolucję 1-szo majową, którą zgromadzeni jednogłośnie wśród frenetycznych oklasków uchwalili.

Po zgromadzeniu uformował się olbrzymi pochód, który przeszedł ulicami miasta, przy dźwiękach orkiestry kolejarzy. Chór Lutni kolejarzy pod kierunkiem tow. Matejki — uświetnił uroczystość odśpiewaniem szeregu pieśni, tak przed rozpoczęciem zgromadzenia, jak i w pochodzie. Przy placu Mickiewicza, gdzie kończył się pochód, muzyka kolejarzy stojąc, przygrywała przez cały czas obok przechodzącemu pochodowi. Zniesiono i okolono pomnik Mickiewicza sztandarami, ze stopni którego przemówili na zakończenie tow. dr. Hersztal i St. Kochański.

Wspaniała ta uroczystość zakończyła się wśród przepięknej pogody a tłumy zgromadzonych spokojnie rozchodziły się do swych lokali organizacyjnych i domów prywatnych. Wieczorem w salach ZZK. odbyła się zabawa towarzyska. — Salę zapełniły masowo towarzysze i towarzyszki, spędzając mile i radośnie ukochane święto swoje — dzień 1. Maja.

—:::—

DELATYN.

Po raz pierwszy miasto Delatyn uroczyście święciło dzień 1. Maja. Około godziny 6-tej rano, dwie orkiestry przemaszerowały przez ulice miasta, budząc mieszkańców i oznajmiając, że nadszedł dzień wielkiego święta proletarjatu całego świata.

O godzinie 10. rano z 2-ch stron miasta nadeszły pochody robotnicze na czele z orkiestrami, formując się w zwartym szeregu na rynku, naprzeciw ratusza miejskiego.

Olbrzymi ten wiec ludowy zagaił tow. Dąbrowski, poczem z balkonu ratusza przemawiał tow. J. Gazek. Tow. Gazek przemówienie swoje zakończył odczytaniem odpowiedniej rezolucji majowej, ustalonej przez CKW. PPS., którą zgromadzeni hucznymi oklaskami potwierdzili.

W języku ukraińskim, przemawiał tow. Dąbrowski. Zgromadzenie w rynku po przemówieniach, uformowane w pochód, przeszło ulicami miasta, pod lokal ZZK. gdzie nastąpiło jego rozwiązanie. W godzinach popołudniowych odbyły się dwie zabawy ludowe, w zamkniętych lokalach.

—:::—

WOROCHTA.

Związek robotników drzewnych i PPS. w Worochcie, urządzili zgromadzenie, w którem wzięli udział robotnicy tutejszego tartaku.

Po wygłoszeniu przemówień okolicznościowych zebranie zakończono uchwaleniem rezolucji, przedrukowanej w pismach partyjnych.

—:::—

CZORTKÓW.

Uroczystość majową rozpoczęto w naszem mieście odegraniem o godz. 6. rano pobudki przez muzykę kolejową.

O godz. 10. uformował się pochód w lokalu ZZK. który z czerwonym sztandarem na czele, przeszedł głównemi ulicami miasta. Po przejściu pochodu przez miasto, wrócono z powrotem do własnego lokalu ZZK. Sala wypełniła się po brzegi. Po odegraniu Marsyljanki, zgromadzenie zagaił tow. Herman, proponując wybór na przewodniczącego tow. Melnyka, na sekretarza tow. Cisza. Tow. Melnyk, dziękując za wybór udzielił głosu tow. Słoniowskiemu ze Lwowa.

Tow. Słoniowski w przeszło godzinnym referacie wskazał na znaczenie święta 1. Maja, na okropności wojny, w przyszłości i środki zapobiegawcze.

Referent mówił następnie o bezrobociu, piętnując przytem gospodarkę samorządów oraz reakcji faszystowsko- klerykalnej z jednej strony, i rolę komunistów z drugiej strony, nawołując przytem do organizacji pod sztandary PPS.

Tow. Słoniowski następnie omówił szeroko ordynację wyborczą do ciał samorządowych oraz kwestię mniejszości narodowych, wskazując przytem na pokrzywdzenie klasy robotniczej. Zakończył okrzykiem na cześć święta 1. Maja, PPS., i Klas. Zw. Zaw.

Rezolucję odczytaną uchwalono jednomyślnie. Referenta nagrodzono rzesistymi oklaskami.

Po skończonem zgromadzeniu odbyła się zabawa towarzyska, przy dźwiękach muzyki.

—:::—

SOKAL.

W niezwykły sposób święcił w tym roku proletarjat sokalski święto 1. Maja. Mimo, iż była niedziela, zauważyć było można, że proletarjat do czegoś się przygotowuje, o czem choćby wielka ilość robotników rolnych z okolicy do Sokala przybyłych najlepiej o tem świadczyła.

Rano odbyła się pobudka przez miasto, i około godz. 10. zebrały się tłumy robotników i robotnic w sali Narodnego Domu, których przewodniczący tow. Mucha w imieniu PPS. powitał. Tak samo powitał ich imieniem organizacji lwow. tow. Cegłowski. Następnie ruszono przez miasto pochodem w którym setki robotników i robotnic wzięło udział ze sztandarem PPS. i tablicami Zw. Rob. Roln. na czele. Pochód trwał przeszło godzinę zdążając na rynek, gdzie się odbył wiec z udziałem około 2.000 ludzi.

Po zagajeniu wiecu, udzielił tow. Mucha głos referentowi tow. Cegłowskiemu, który omówił znaczenie święta majowego i sytuacji w państwie. Z powodu ulewy zgromadzenie musiano przenieść do sali, gdzie przystąpiono do dalszych obrad. Po jednogłośnem uchwaleniu rezolucji, przemawiali jeszcze przedstawiciele Zw. Rob. Rolnych a to towarzysze Domosławski i Karaszewski, nawołując robotników do zorganizowania się w PPS. i w związkach zawodowych.

Wieczorem odbyła się wspaniała zabawa taneczne, gdzie się bawiono do rana.

—:::—

SKOLE.

Święto robotnicze w Skolem, było dowodem, jaki ogrom energji i zmysłu organizacyjnego tkwi w uświadomionych masach proletarjackich pod sztandarem PPS.

Uroczystość wypadła znakomicie. Całość była imponującem świadectwem żywotności ideji socjalistycznej i jej potęgi.

Przebieg uroczystości był następujący: O godz. 6.30 rano, odegrała orkiestra kolejowa pobudkę. O godz. 11. uformował się pod sztandarami PPS. i Zw. Zawodowych olbrzymi pochód i ruszył przy dźwiękach orkiestry głównemi ulicami miasta, gdzie po referacie tow. Klimka, przyjęli zgromadzeni jednogłośnie rezolucję CKW. PPS.

Po uchwaleniu powyższej rezolucji i odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“ wrócił pochód temi samemi ulicami pod Dom Robotniczy, gdzie się rozwiązał.

Wieczorem odbyła się zabawa robotnicza w kasynie urzędniczem w Demni wyżnej.

—:::—

ŚNIATYN.

Pomimo usilnych zabiegów ze strony sfer rządzących w mieście, ażeby ta uroczystość się nie odbyła, Śniatyn robotniczy święcił swe święto.

I tak o godzinie 12-tej odbyło się w sali ratuszowej liczne zgromadzenie, na którem jednomyślnie wybrano prezydjum, w skład którego weszli: przew. Marcin Sadowski, sekretarzował Teodor Tomak, jako dalsi w skład prezydjum weszli tow. Talega Czesław, oraz Marcin Zinkowski.

Referował tow. Kaprocki Romuald, wskazując na potęgę naukowa, jak i praktyczną nauki Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, znaczenie 1. Maja, sprawę wyborów do samorządów gminnych i wezwał obecnych do organizowania się. Po odczytaniu rezolucji, którą jednomyślnie uchwalono, zgromadzeni rozeszli się. Wieczorem odbyła się zabawa.

—:::—

Konferencja obwodowa P. P. S. dla wschodniej Małopolski

odbędzie się we Lwowie w niedzielę 15 maja. Na porządku dzien. znajdują się sprawy b. ważne, związane z dzisiejszą sytuacją polityczną.

W konferencji wezmą udział wszystkie organizacje PPS ze wsch. Małopolski przez swoich delegatów, członkowie Kom. Obw., posłowie ze wsch. Małopolski, delegaci C. K. W. i zaproszeni goście. Bliższe szczegóły w zaproszeniach imiennych.

Komunikat

WYDZIAŁ WYKONAWCZY Rady Związków Zawodowych odbędzie zwyczajne posiedzenie we wtorek, dnia 10. maja, o godz. 7 wiecz., w lokalu Rady przy ul. Ossolińskich l. 10. Sprawy ważne, obecność wszystkich członków konieczna.

A. Andreasik. K. Żelaszkiewicz.

—:::—

Gdyby grający zespół wprowadził był żywsze tempo, nie miałbym wykonaniu prawie nic do zarzucenia. P. Szyndler, kreujący bohatera, artysta, który zamarkował się dobrze piękną rolą Osta w „Róży“, swoiście pojęty typ przeprowadził inteligentnie, kładąc tłumik na swą grę, aby postaci nadać wdzięk nerwowej subtelności. W następstwie tego kontrast, jaki stanowi buńczuczny, krzykliwy, rozpierający się Kozłowski, zaznaczył się z całą wyrazistością na korzyść przedstawienia. P. Guttner czuł się w swoim żywiole; ponosił go taki szczery żywiołowy temperament, jakby sam czuł się posiadaczem wielkiej fortuny Kozłowskiego. Kreacja najlepszej marki.

I p. Dobrzański nie pozwolił się pozostawić na drugim planie. Pogodny jego, zadziwiający dobrodusznym spokojem humor miał sposobność przejawić się w pełni w roli wuja, szturmującego do serca siostrzenicy. O p. Wołoszynowskiej chodzi fama, że ma najpiękniejsze w całym teatrze... nóżki. Nie powodując się tem, muszę swierdzić, że gra jej posiadała bardzo dużo wdzięku (zwłaszcza w akcie II., gdzie grała z najsympatyczniejszą kobiecością). Charakterystycznie bardzo dobra, bez tuzinkowej efronterji kobietek, prowadzących się lekko, była Halina p. Hryniewiczówny. Rutyna sceniczna cechowała jak zawsze — grę p. Kwiatkiewiczównej. p. Knobelsdorf był poprawny, przypominał tylko zbytnio ostatnią swą kreację marynarza z „Grzesznicy“.

Artur Ćwikowski.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Krasnoludek ukarany“
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Uśmiech losu“.
Niedziela, o godz. 12-tej w poł. „Krasnoludek ukarany“.
Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Syn Cieśli“. Ceny zniżone popoł.
Niedziela, o godz. 7.30 „Opowieści Hoffmana“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 „Uśmiech Losu“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Król Kawy“.
Niedziela, o godz. 3 popoł. „Orłow“. Ceny zniżone popołudniowe.
Niedziela, o godz. 7.30 „Panna z dobrego domu“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Król Kawy“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Żywy trup“.
Niedziela, o godz. 3-ciej popoł.: Sala wynajęta na uroczyste przedstawienie „Dzieci dla dzieci“, urządzone staraniem IX. Koła T. S. L.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Żywy trup“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Żywy trup“. (Poraz ostatni).

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW“: Bunt krwi i żelaza.
„APOLLO“: Całować to nie grzech.
„PALACE“: Człowiek z autem.
„KOPERNIK“: Bunt krwi i żelaza.
„MARYSIENKA“: Nowe przygody Santomasa.
„CHIMERA“: Usta kochanki.
„ROCOCO“: Czar walca.
FATAMORGANA: Płomienna noc miłości.

—:::—

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE:

Niedziela, 8. maja: Prof. Maurycy Wolfsthal, skrzypek z udziałem orkiestry.

—:::—

TEATR WIELKI powtarza dziś popołudniu, o godz. 3.30 — po cenach najniższych — dla dzieci i młodzieży szkolnej, malowniczą bajkę fantastyczną W. Tatarkiewicz i B. Hertza: „Krasnoludek ukarany“.

„NARZECZONA BOJARA“, najnowsza operetka Villy Engel-Bergera, która obiegła tryumfalnie wszystkie sceny zagraniczne i polskie, ukaże się na naszej scenie, jako premiera, już w przyszłym tygodniu — z Heleną Miłowską, w partji tytułowej: Księżnej Elizy.

—:::—

Komunikaty.

ZEBRANIE KONSTYTUUJĄCE „Związku Lekarzy Słowiańskich w Polsce“, (Okręg Lwów) odbędzie się w sobotę, dnia 7. V. o godz. 6. pop. w lokalu Polikliniki, (Lindego l. 5.) Tamże zapisy członków. Imieniem komitetu organizacyjnego: dr. Leszczyński.

× POSIEDZENIE ZARZĄDU KOM. WYK. LW. ORG. MŁ. TUR., odbędzie się w poniedziałek, 9. bm. o godz. 7 wieczór, Rynek 8.

× INFORMACJE I WPISY NA ZLOT MŁODZIEŻY Tow. Uniw. Rob. w Warszawie (5. i 6. czerwca br.) codziennie od 7 do 9 wiecz. w lokalu Rynek 8, I. p. do dnia 14. maja. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Ze sportu.

WAŻNE DLA KLUBÓW SPORTOWYCH. Z dniem 9. maja ośrodek wych. fiz. OK. VI. rozpoczyna stałe treningi lekkoatletyczne dla wszystkich klubów B. i C. klasowych w poniedziałki, środy i piątki od godz. 16 — 19 (4 — 7 popoł.) na boisku Pogoni. Ćwiczenia będą prowadzone pod fachowem kierownictwem prof. Dręgiewicza i instr. wojskowych. Sprzęt sportowy dostarcza instr. w. f. OK. VI.

Zarządy klubów winny doceniać doniosłość tej akcji i przysyłać stale i punktualnie swych członków na boisko.

—:::—

Z wydawnictw.

„ŚWIAT KOBIECY“ nr. 9. poświęcony jest przeważnie modzie i sprawom sezonu letniego; treść trzech artykułów uzupełniaja rysunki, modele kolorowe i zwykła okładka żurnalowa. Arnika (Warszawa): Rewja mód u Myszkorowskich — Wolska: Suknie i kapelusze na sezon letni, — Inkrustacje — H. Filochowska: Róża i ćma — ballada księżycowa — N. Niklewiczowa: Morze i dziewczyna, powieść — I. Jabłowska: Policja kobieca — M. Hausnerowa: Poglądy Karin Michaelis na miłość, małżeństwo i rozwód — I. J.: Czy dobrze jest być blondynka — Efeb Sen, sprzymierzeniec zdrowia i piękności — Kronika Co czytać — Kącik praktyczny — Dobra gospodyni i t. d.

„ZEW MŁODOŚCI“ powieść Beatryczy Harraden wyszła nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Lwów ul. Małeckiego 3.

Beatrice Harraden należy do najpopularniejszych autorek współczesnej Anglji. Powieść niniejsza wybija się na czoło jej twórczości. Tło psychologiczne tej książki, jej wielka świeżość i szlachetne tendencje gwarantują jej niewątpliwie w Polsce niemniejszy sukces niż ten, jakim cieszyła się w swym kraju ojczystym.

—:::—

PRZYRODA I TECHNIKA. Zeszyt IV., Lwów, Czarnieckiego 12. Ostatni numer tego pisma poświęconego popularyzowaniu nauk przyrodniczych i technicznych przynosi szereg ciekawych artykułów: Dr. R. Epler omawia przystępnie sprawę tzw. grzybic, tj. zakażeń grzybkami występującemi u ludzi. A. Schmuck przedstawia zasady metody geochronologicznej. Dr. M. Koczwara porusza kwestję biologicznego oczyszczanie wód, a Inż. W. Wrażej przypomina historję odkrycia gonu i rozwoju metod technicznego wydobywania tego metalu. W dziale postępów wiedzy znajdzie czytelnik omówione ostatnie odkrycie naukowe, jak np. Hormon ruchów serca, Pochodzenie barw na Marsie, Rola barw w zapyleniu kwiatów etc.

Wydawnictwa socjalistyczne.

Już wyszły z druku i są do nabycia u kolporterów partyjnych następujące wydawnictwa:

„CZERWONE ŚWIATŁA“

Misje socjalistyczne dla ludu pracującego:

Zeszyt 2.:

SOCJALIZM CZY KOMUNIZM“,

napisał poseł Kazimierz Czapiński (II. wyd. uzupełnione, świetnej broszury, przedstawiającej powstanie i zupełny rozkład bolszewizmu w Rosji i u nas. Cena każdego zeszytu tylko 10 gr. z przesyłką 15 gr.

Zeszyt 3.:

POGADANKA O SOCJALIZMIE“

napisał Ignacy Daszyński — z portretem autora. Jest to nowe, zupełnie przerobione wydanie znakomitej broszury Ignacego Daszyńskiego, która wychowała całe pokolenie robotnicze w zasadach socjalizmu! Dotychczas rozeszło się tej książeczki 160 tysięcy egzemplarzy.

„LUTNIA ROBOTNICZA“:

Wybór poezji dla ludu pracującego. Wydanie nowe, rozszerzone, str. 200.

Cena 1 zł. z przesyłką 1 zł. 50 gr.

NOWA USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW z objaśnieniami, 87 str. druku. Cena gr. 10, z przesyłką 20 gr.

Zamówienia wraz z całkowitą należytością należy przesłać na adres: Zygmunt Klemensiewicz, Kraków, ul. Batorego l. 5. III. ofic.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd.. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.